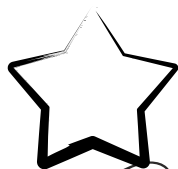




# PARAFIALNA & RODZINA &

miesięcznik parafii pw. Matki Bożej Królowej Rodzin w Borówcu



*Panie,*

TY mnie  
KOCHASZ

do tego ♥ stopnia,

ŻE NARAŻAJĄC

☆ swoją chwałę,

PRZYSZEDŁEŚ DO NAS,

*jako*

★ *człowiek* ♥

„CAŁKOWICIE BEZSILNY”



*ale*



„WSZECHPOTĘŻNY”

MIŁOŚCIĄ ♥

*Michel Quoist*



## Okres Narodzenia Pańskiego



Okres Narodzenia Pańskiego rozpoczął się wieczorem 24 grudnia, od pierwszych niesporów uroczystości Narodzenia Pańskiego. Zakończy się drugimi niesporami niedzieli Chrztu Pańskiego. W liturgii uroczystość Narodzenia Pańskiego ma własną oktawę, czyli na osiem kolejnych dni przedłuża radość z narodzenia Chrystusa.

W tym okresie obchodzi się następujące święta:  
26 grudnia - św. Szczepana, pierwszego męczennika  
27 grudnia - św. Jana, Apostoła i Ewangelisty  
28 grudnia - świętych Młodzianków  
w niedzielę w oktawie Narodzenia Pańskiego - Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa  
W ostatnim dniu oktawy, czyli 1 stycznia, przypada uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, a 6 stycznia - uroczystość Objawienia Pańskiego.

Najbliższa niedziela po 6 stycznia obchodzona jest jako święto Chrztu Pańskiego, które kończy okres Narodzenia Pańskiego. W liturgii używa się koloru białego, który wyraża światło, czystość, radość i świąteczny nastrój.



## Narodzenie Pańskie

Pamiętka Bożego Narodzenia jest po Misterium Paschalnym największą uroczystością w Kościele. W tym czasie Kościół upamiętnia tę tajemnicę wiary, że "Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas" (J 1,14). Wcielenie Jezusa, które jest niezwykłą wymianą natury Boskiej z naturą ludzką, dokonało się po to, aby dokonać zbawienia rodzaju ludzkiego za grzech Adama i wszystkich ludzi oraz na nowo pojednać człowieka z Bogiem.



**Narodzenie Pańskie  
jest początkiem dzieła odkupienia człowieka  
i odrodzenia całego świata.**

## Objawienie Pańskie - Epifania

Święto Trzech Króli jest jednym z najstarszych świąt w Kościele. Obchodzono je na Wschodzie od III wieku, a na Zachód przedostało się pod koniec IV wieku. Słowo „Epifania” znaczy „objawienie”. Epifania, podobnie jak Boże Narodzenie, przedstawia nam Boga, który staje się widzialnym, z tą różnicą jednak, że teraz nie tylko Żydom, ale i poganom okazuje Bóg Syna swego. Już Izajasz proroczo widzi Kościół pod figurą Jerozolimy, do której „napływa mnogość pogan, złoto i kadzidło przynosząc”. (Iz 60 1-6) Tego dnia czcimy objawienie się Boga w widzialnej postaci. Wcielony Bóg objawił się poganom w osobach Mędrców, narodowi wybranemu przy chrzcie w Jordanie i swoim uczniom przez cud dokonany w Kanie Galilejskiej.



**Powołanie do wiary zawiera w sobie powołanie do świętości. Bóg obdarzył nas światłem wiary, "abyśmy się stali uczestnikami dziedzictwa Świętych w światłości". Modlimy się tego dnia o wierność naszemu powołaniu, która ma nas doprowadzić do oglądania Boga.**

## Chrzest Jezusa w Jordanie

Jezus Chrystus przyszedł na świat, żeby zbawić grzeszników. Przyjmując chrzest od św. Jana, Jezus solidaryzuje się z grzesznikami, których przyszedł zbawić; choć jest Święty, nie gardzi ich towarzystwem. W czasie działalności mesjańskiej zostanie nazwany przyjacielem grzeszników i celników. Jezus, biorąc na siebie winy nas wszystkich, upodabnia się do grzeszników. Ten gest Jezusa jest nadzieją i otuchą dla nas wszystkich, uwikłanych w słabości, nałogi, uzależnienia. Choćby się wszyscy od nas odwrócili, na Jezusa zawsze możemy liczyć. On każdemu daje szansę. Ten gest solidarności z grzesznikami zapowiada najgłębszy sens Jego misji.



**Ogłoszenie Jezusa umiłowanym Synem Bożym zapowiadało synostwo Boże ochrzczonych. Wszczepiając się przez chrzest w Jezusa, nabywamy prawo mówienia do Boga - „Abba”, tj. mój drogi Ojcze!**



## OJCIEC ASHENAFI O SWOJEJ OJCZYZNIE...

7 grudnia 2014r. gościliśmy w naszej parafii o. Ashenafi, Yonasa, Abebe, Shamalo, Gytyko, Dylbato, Dagoye ze Zgromadzenia Misjonarzy Matki Bożej Pocieszenia. Ojciec Ashenafi celebrował mszę świętą i głosił rekolekcje na temat wartości życia rodzinnego. Urzekł parafian swoją głęboką wiarą, niesamowitą radością, pozytywną energią, pogodą ducha, pokorą i poczuciem humoru. Znalazł też czas żeby udzielić wywiadu do naszej parafialnej gazetki.

### Czy wszyscy Etiopczycy są tak radosni jak ojciec?

Tak. Cieszymy się wschodem i zachodem słońca, urodajnym polem kukurydzy, deszczem, który spadnie, nowo narodzonym dzieckiem...Wszystkim. To wielkie dary którymi Bóg nas obdarza!

### Skąd wzięła się wiara chrześcijańska w Etiopii?

Są dwa źródła. Większość ludzi w Etiopii przynależy do Kościoła Ortodoksyjnego Etiopskiego. Wywodzi się on ze starożytnego kościoła egipskiego z Aleksandrii, ale miał też swoje korzenie w Syrii. Prześladowani pierwsi chrześcijanie z tych państw uciekając schronili się w Północnej Etiopii – tam założyli pierwszy kościół. Drugie źródła mówią o Etiopczyku, dworzaninie królowej Saby /Kandaki/, który udał się do Jerozolimy, aby oddać pokłon Bogu. Spotkał tam apostoła Filipa /Dz 8; 27-38/ i został przez niego ochrzczony. Dworzanin wrócił do Etiopii – umocniony chrztem św. szerzył religię chrześcijańską wśród ludu. Według tradycji kościoła etiopskiego, takie są początki chrześcijaństwa w Etiopii.

Teraz chrześcijanie, muzułmanie, protestanci często mają kościoły, meczety blisko siebie. Nie walczą ze sobą. Nie prześladowają jedni drugich, ale zdarzają się kłótnie w niektórych miejscach. Nasza konstytucja państwowa nie pozwala na prowadzenie walk religijnych – wszyscy mają prawo wyznawać swoją

religię. Katolików obecnie jest 1%. Ale jest to 1% - mocnej wiary!!! Są to głównie mieszkańcy Południowej Etiopii. /I z tego jednego procenta ubyło -bo ja jestem tu - w Polsce – żartuje ojciec Ashenafi/.

### A skąd katolickie korzenie w ojca rodzinie?

Dziadkowie byli wyznawcami Tradycyjnego Kościoła Etiopskiego – ale rodzice przyjęli już wiarę katolicką. Ojciec mój w poszukiwaniu pracy wyruszył z domu rodzinnego. Znalazł ją u Francuzów, którzy mieli cukrownię /trzciny cukrowej/. Tam też poznał misjonarza, kapelana pracowników, często z nim rozmawiał i zaczął chodzić na mszę św. Nic nie rozumiał – ale chodził... Pewnego razu chciał przyjąć komunię św. i wtedy ksiądz wyjaśnił mu, że musi spełnić pewne warunki. Zgodził się na kilkumiesięczne przygotowanie, katechezy... W ojcu nastąpiła jakaś przemiana. Ponieważ wcześniej był ochrzczony – w końcu nastąpił ten moment, że mógł przyjąć komunię św. Była to wielka radość! Jak ożenił się to mama też została katoliczką. Zaczęły się rodzić dzieci – najstarszy jestem ja i po mnie siedmioro rodzeństwa... i jeszcze adoptowano dziewczynkę. Mama zaangażowała się w życie kościoła, dużo pomagała w pracach przy kaplicy. Duży nacisk kładli rodzice na wychowanie dzieci. Ja kilka lat byłem ministrantem i to zaowocowało tym, że wykiełkowało we mnie ziarno powołania do kapłaństwa.

### Jak często spotyka ojciec rodziców?

Co trzy lata – taka jest reguła zakonu. Mamy ze sobą kontakt poprzez listy – niestety nie ma u nich internetu. Co trzy lata mam wakacje i wtedy jadę do domu. Dzwonię czasami /staram się raz na miesiąc/ - ale to jest bardzo kosztowne. Staram się telefonować przy okazji ważnych świąt – Boże Narodzenie, Wielkanoc. Przesyłam też upominki z Polski.

### A jak świętujecie Boże Narodzenie?

Nie ma zimy, choinki, śniegu – na szczęście!!! Mamy piękne zwyczaje adwentowe – przygotowania się do Bożego Narodzenia. Przygotowujemy się duchowo na spotkaniach modlitewnych, na różańcu, w czwartki – adorujemy Najświętszy Sakrament. Druga ważna sprawa to przygotowanie jedzenia na święta. Mięso - jest tylko w święta! Dzieci uczą się śpiewu kolęd w szkole i w parafii. Cieszą się ogromnie i wyczekują – bo mały Jezus przynosi im nowe ubranie, buty, jedzenie, zeszyty, długopisy i inne drobne prezenty, coś nowego... Nie mamy Św.



Mikołaja – 6 grudnia – ale mały Jezus wynagradza i przynosi upominki. Każdy liczy na małego Jezusa! Dla rodziny jest to bardzo ważne święto – wszyscy razem się spotykają, gromadzą i następuje ceremonia parzenia kawy – to ważny rytuał rodzinny. Zabija się też barana lub kozę, piecze mięso i tak się razem świętuje.

### **Do lat 80-tych żyło się w Etiopii bardzo ubogo. Teraz już nie ma tak wielkiej biedy?**

To zależy od regionu i od deszczu.

### **Bardziej uboga jest wieś?**

Raczej na wsi wygląda to lepiej, bo tu zawsze coś wyrośnie, coś można wyhodować. Potrzebny jest tylko deszcz, a ludzie są bardzo pracowici. Jak jest deszcz – jest jedzenie. Uprawiają kukurydzę, żyto, ziemniaki. I ludzie są tu życzliwi – jak widzą, że sąsiad czegoś nie ma to chętnie dzielą się, przyniosą jedzenie czy nakarmią jego głodne dzieci.

Wiele osób w mieście nie ma co jeść, bo nie ma pracy i nie ma pieniędzy. Żyją ubogo. Bieda w Etiopii nie jest tak samo rozumiana jak bieda w Europie. Bieda w Etiopii – to rzeczywisty brak jedzenia, picia, mieszkania... - nie ilość pieniędzy czy majątek gromadzony. Według mnie największa bieda świata to brak żywego spotkania z osobą Jezusa Chrystusa.

### **Macie problem z wodą?**

W Etiopii ogólnie woda jest. Ale nie wszyscy mają do niej dostęp. Są miejsca, gdzie trzeba korzystać z wody rzek czy jezior. Trzeba ją oczyszczać, przegotować i wtedy dopiero można pić. Nie ma tak jak u was, że woda leci z kranu...

### **A największy problem w Etiopii?**

To jednak cały czas bieda...nie wszystkie dzieci mogą się uczyć, chodzić do szkoły. Często jest tak, że jest brak szkoły we wsi. Dużo dzieci nie ma ubrań, przyborów szkolnych...

### **A mimo tego jesteście bardzo radosnym narodem...**

Życie nas tego uczy. Cały czas żyjemy w duchu współpracy, w duchu rodzinnej miłości, tu nie ma egoizmu, nie zamykamy się na innych ludzi. Jestem szczęśliwy i wdzięczny Bogu za moją rodzinę, za wspólne rozmowy, zabawy za radość. Radość to owoc mojej wiary. Nie zamartwiam się byle czym, nie denerwuję się z byle powodu. Moje serce jest wtedy radosne, ciepłe – a moja radość udziela się też innym. Bo pokazuję ją na zewnątrz – innym ludziom.

**Też tacy powinniśmy być...**

Tak – zobaczyć w każdym ludzkim życiu radość – to łaska... Zobaczyć dobroć Boga, dobroć ludzi, dobroć świata, całe to piękno...- jak się z tego nie cieszyć?...

### **Jak przeżywacie Waszą wiarę?**

U nas wiara jest naturalnie przeżywana. Do kościoła przychodzi ten sam człowiek, który jest w rodzinie, w społeczeństwie. Nie udajemy kogoś innego... Bóg zna mnie dobrze – nie muszę być kimś innym w kościele. Śpiewam, skaczę, modłę się w domu – w kościele robię to samo. Swego ducha, spontaniczność – przenoszę do kościoła – bo taki jestem! Liturgia jest zatem bardziej niż u was żywa, spontaniczna, radosna. Jest też moment skupienia np. adoracja, czy ważne uroczystości, moment konsekracji – wtedy wszyscy upadają na kolana a nawet twarzą do ziemi. Jest powaga.

### **Zapytam jeszcze czym zajmuje się Wasze Zgromadzenie?**

Zgromadzenie Misjonarzy Matki Bożej Pocieszenia zostało założone w 1901r. przez błogosławionego Józefa Allamano /z Turynu/. Naszą misją jest ewangelizacja i animacja misyjna: uświadamianie ludziom, że są kraje w dużej potrzebie i my wszyscy możemy im pomóc. Zapraszamy wszystkich, którzy chcą w jakikolwiek sposób zaangażować się w misję. Organizujemy też animacje muzyczne oraz pielgrzymki.

**Bardzo dziękuję za rozmowę. Mam nadzieję, że odwiedzi nas ojciec w sierpniu i spotkamy się na naszym parafialnym odpuscie.**

**Bóg zapłać!**

*Z o. Ashenafi rozmawiała Jolanta Czechowicz*

### **Zachęcam do przeczytania...**

Po raz kolejny sięgnęłam po książkę Jana Grzegorzcyka. To ciąg dalszy opowieści "Adieu" /polecaniej już dużo wcześniej/. Bohaterowie - jak to w życiu bywa - doznają goryczy, zostaną dotknięci piętnem zdrady, niektórzy upadną... Ci, którzy zrzucą swoją odrażającą maskę zła odnajdą prawdę i wiarę. Czasami trzeba upaść, aby móc się podnieść i iść dalej. Kościół, który tworzymy my - ludzie, jest opromieniony świętością, ale też ma swoje problemy i czasami trudno mu się odnaleźć we współczesnym świecie. I o tym właśnie mówi kolejny tom powieści Grzegorzcyka.

**Jan Grzegorzcyk - "Trufle"**

Polecam J.Cz.

# Tradycje świąteczne

## ZNACZENIE SYMBOLI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

### WIGILIA NARODZENIA PAŃSKIEGO

Wieczór wigilijny w tradycji polskiej jest najbardziej uroczystym i najbardziej wzruszającym wieczorem roku. Punktem kulminacyjnym przeżyć adwentowych w rodzinach chrześcijańskich jest Wigilia Bożego Narodzenia. Posiada ona bardzo bogatą liturgię domową. Geneza tej liturgii sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa. Obrzędy te i zwyczaje mają więc starą tradycję. Wigilie w ogóle znane były już w Starym Testamencie. Obchodzono je przed każdą uroczystością, a nawet przed każdym szabatem. Było to przygotowanie do odpoczynku świątecznego. Izraelici zwali je "wieczorem".

Słowo "wigilia" pochodzi z języka łacińskiego i oznacza czuwanie. Taki był dawniej zwyczaj w Kościele, że poprzedniego dnia przed większymi uroczystościami obowiązywał post i wierni przez całą noc oczekiwali na tę uroczystość, modląc się wspólnie.

W Polsce Wigilia weszła na stałe do tradycji dopiero w XVIII wieku. Główną jej częścią jest uroczysta wieczerza, złożona z postnych potraw. Wieczerza ta ma charakter ściśle rodzinny. Zaprasza się czasami na nią, oprócz krewnych, osoby mieszkające samotnie.

### WOLNE MIEJSCE PRZY STOLE

Znany i powszechny jest obecnie w Polsce zwyczaj pozostawiania wolnego miejsca przy stole wigilijnym. Trudno dokładnie ustalić jego genezę. Zapewne jest to zwyczaj późniejszy, gdyż nie wspomina o nim żaden z historyków obyczajów polskich. Miejsce to przeznaczone bywa przede wszystkim dla przygodnego gościa. Zbigniew Kossak pisze, że "ktokolwiek zajdzie w święty wieczór wigilijny, zajmie to miejsce i będzie przyjęty jak brat".

Pozostawiając wolne miejsce przy stole wyrażamy również pamięć o naszych bliskich, którzy nie mogą świąt spędzić z nami. Miejsce to może również przywołać nam na pamięć zmarłego członka rodziny.

### PIERWSZA GWIAZDA

W Polsce wieczerzę wigilijną rozpoczynano, gdy na niebie ukazała się pierwsza gwiazda. Czyniono tak zapewne na pamiątkę gwiazdy betlejemskiej, którą według Ewangelisty, św. Mateusza, ujrzeni Mędrcy, zwani też Trzema Królami. Zwyczaj ten był i nadal jest głęboko zakorzeniony w polskiej kulturze. Wspomina o nim m.in. Władysław St. Reymont w "Chłopach" oraz Maria Dąbrowska w "Uśmiechu dzieciństwa". Oskar Kolberg stwierdza, że jest to bardzo stary zwyczaj przestrzegany w rodzinach katolickich.

### WIECZERZA WIGILIJNA

Przyjęta w Polsce w wieku XVIII, stała się powszechną tradycją w wieku XX. Nabrała cech czegoś świętego, sakralnego, czego się nigdzie nie spotyka. Oto najpierw gospodynie urządzają generalne sprzątanie, mycie, czyszczenie. W czterech rogach głównej sali umieszczają się na wsi i w dworach cztery snopy zbóż: snop pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, aby Boże Dziecię w Nowym Roku nie skapilo koniecznego pokarmu dla człowieka i bydła. Stół był przykryty białym obrusem, przypominającym ołtarz i pieluszki Pana, a pod nim dawało się siano dla przypomnienia sianka, na którym spoczywało Boże Dziecię. Zwyczajem było również, że cały dzień obowiązywał post ścisły. Także w czasie Wigilii podawano tylko potrawy postne, w liczbie nieparzystej, ale tak różnorodne, by były wszystkie potrawy, jakie się zwykło dawać w ciągu roku.

### ŁAMANIE SIĘ OPŁATKIEM

Najważniejszym i kulminacyjnym momentem wieczerzy wigilijnej w Polsce jest zwyczaj łamania się opłatkiem. Czynność ta następuje po przeczytaniu Ewangelii o Narodzeniu Pańskim i złożeniu życzeń. Tradycja ta pochodzi od prastarego zwyczaju tzw. elogiów, jaki zachował się z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wieczerza wigilijna nawiązuje do uczt pierwszych chrześcijan, organizowanych na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy. Zwyczaj ten oznacza również wzajemne poświęcenie się jednych dla drugich i uczy, że należy podzielić się nawet ostatnim kawałkiem chleba. Składamy sobie życzenia pomyślności i wybaczymy urazy.

### PARZYSTA ILOŚĆ OSÓB

Do tradycji wigilijnej należy, aby do stołu zasiadała parzysta liczba osób. Nieparzysta zaś ilość uczestników miała wróżyć dla jednego z nich nieszczęście. Najbardziej unikano liczby 13. Feralna 13 bierze swój początek od Ostatniej Wieczerzy, kiedy to jako 13 biesiadnik przybył Judasz. Jeżeli ilość biesiadników była nieparzysta, wówczas w bogatszych lub szlacheckich domach zapraszano do stołu kogoś ze służby, w biedniejszych domach jakiegoś żebraka. Do stołu zasiadano według wieku lub hierarchii. Według wieku dlatego, aby "w takiej kolejności schodzić z tego świata", a według hierarchii dlatego, gdyż osoba o najwyższej pozycji, najczęściej był to gospodarz, rozpoczynała wieczerzę.

### ILOŚĆ POTRAW

Według tradycji, ilość potraw wigilijnych powinna być nieparzysta. Aleksander Bruckner w słowniku etymologicznym języka polskiego podaje, że wieczerza chłopska składała się z pięciu lub siedmiu potraw, szlachecka z dziewięciu, a u arystokracji z jedenastu. Wyjaśnienia tego wymogu były różne: 7 - jako siedem dni tygodnia, 9 - na cześć dziewięciu chórów anielskich itp. Dopuszczalna była ilość 12 potraw - na cześć dwunastu apostołów. Nieparzysta ilość potraw miała zapewnić

urodzaj lub dobrą pracę w przyszłym roku. Potrawy powinny zawierać wszystkie płody rolne, aby obrodziły w następnym roku. Wskazane też było skosztować wszystkich potraw, żeby nie zabrakło którejś podczas następnej wieczerzy wigilijnej.

Wieczerza wigilijna jest posiłkiem postnym, ale nasi przodkowie potrafili uczynić z tego ograniczenia prawdziwą ucztę dla podniebienia, tak, że polski post słynął szeroko na całym świecie. W zamożnych domach szlacheckich i mieszczańskich Wigilia składała się z dwunastu dań - tylu ilu było apostołów. Dominowały dania rybne przyrządzane na różne sposoby, a zwłaszcza nie mogło zabraknąć słynnego karpia lub szczupaka w szarym sosie. Niekiedy dań rybnych było tyle, że tradycyjna liczba dwunastu potraw okazywała się niewystarczająca. Ale i na to była rada - wszystkie potrawy z ryb uważano za jedno danie!

Wigilie otwierała jedna z tradycyjnych zup wigilijnych - najczęściej barszcz czerwony z uszkami, zupa grzybowa lub rzadziej - migdałowa. Oprócz dań rybnych podawano staropolski groch z kapustą, potrawy z grzybów suszonych, kompoty z suszonych owoców a także łamańce z makiem lub pochodzącą ze wschodnich rejonów Polski słynną kutię oraz ciasta, a zwłaszcza świąteczny makowiec.

## **PO WIECZERZY**

Dawniej po Wieczerzy, oprócz śpiewania kolęd, w wielu częściach Polski praktykowano różne zwyczaje. I tak, na Warmii i Mazurach, kiedy jeszcze biesiadnicy siedzieli przy stole, spod obrusa ciągnięto słomki. Jeśli wyciągnięto słomkę prostą, to osobę, która ją wyciągnęła, czekało życie proste, bez niebezpieczeństw. Jeśli słomka była pokrzywiona, to daną osobę czekało w przyszłym roku życie bardziej skomplikowane.

Na Mazowszu, resztki jedzenia dawano zwierzętom. Wierzono bowiem, że o północy, przynajmniej niektóre z nich, przemówią ludzkim głosem. Dotyczyło to zwłaszcza bydła, bo ono było obecne przy narodzinach Dzieciątka i w nagrodę otrzymało dar mówienia ludzkim głosem w noc wigilijną.

Na Podlasiu resztki wieczerzy ustawiano koło pieca, a przed nim ławę posypaną piaskiem lub popiołem. Pokarmy te były przeznaczone dla zmarłych przodków. Rano, po śladach na piasku, odgadywano, kto przyszedł w nocy i czy w ogóle przyszedł.

W wielu rejonach Polski w ten wieczór wyruszali kołędnicy. Obowiązkowo musiały być minimum trzy postacie: bocian, koza i niedźwiedź. Bocian symbolizował nowy rok i nowe życie, koza - płodność, a niedźwiedź - wrogie siły przyrody, które należało oblaskawić.

## **OPŁATEK**

Najważniejszym i najbardziej wzruszającym momentem było i jest dzielenie się poświęconym opłatkiem. Staropolskie opłatki były różnokolorowe i bardzo ozdobne. Dziś opłatki są białe i ozdobnie wytłaczane.

Nazwa "opłatek" pochodzi od łacińskiego słowa "oblatum", czyli dar ofiarny. Dawniej człowiek składał ofiary nieznanym siłom - wodzie, piorunom, wiatrom, trzęsieniom ziemi, by ustrzec się od tego wszystkiego, co mogło mu zagrażać. Praktyka pieczenia chleba praśnego, niekwaszonego, takiego, jakiego używał Pan Jezus przy Ostatniej Wieczerzy, pochodziła z czasów biblijnych, od Mojżesza i zachowała się w Kościele do dziś, choć obecnie ten chleb ma inny wygląd, jest bielszy, cieńszy i delikatniejszy. Opłatki, jakie my dziś znamy (nebula - mgiełka) pierwsi zaczęli wypiekać zakonnicy z klasztoru benedyktyńskiego we Francji. Stamtąd zwyczaj ten rozpowszechnił się na całą Europę i wraz z chrześcijaństwem przybył także do Polski. Opłatek używany był jednak wyłącznie do Mszy św. i do konsekracji komunikantów dla wiernych. Dopiero od XV wieku stał się bardziej popularny, kiedy nastąpił jego masowy wypiek. Był przekąską do wina, środkiem do pieczętowania listów, smarowany miodem był przysmakiem dzieci.

Pięknym staropolskim zwyczajem jest zapraszanie na Wigilię ludzi samotnych, aby w ten wieczór nikt nie był opuszczony i smutny.

## **KOLEDY**

Nierozłącznym elementem Świąt Bożego Narodzenia jest kolęda. Nazwa kolęda pojawiła się dawno temu. Wywodzi się ona od słowa "calendae", tak bowiem Rzymianie nazywali początek każdego miesiąca. Owe kalendy, szczególnie styczniowe, czyli noworoczne, obchodzili bardzo radośnie, bawili się, śpiewali, składali sobie życzenia i obdarowywali prezentami. Kościół katolicki zniósł stary, pogański zwyczaj obchodzenia kalend, zachowała się jednak tradycja śpiewania pobożnych pieśni, sławiących narodziny Chrystusa, odwiedzania się w domach, kupowania świątecznych podarunków. W ten sposób do języka naszych dziadków weszło łacińskie słowo "calendae" czyli kolęda.

Z biegiem czasu kolędą zwano nie tylko pieśń na Boże Narodzenie, ale także zwyczaj chodzenia po domach z życzeniami świąteczno-noworocznymi czy odwiedzanie przez kapłana parafian w ich domach. Trudno dziś ustalić dokładnie czas, kiedy pierwsze kolędy pojawiły się w Polsce. Prawdopodobnie mogło to być już w XIII wieku, kiedy to przybyli do nas ojcowie franciszkanie. Wzorem założyciela swego Zakonu, św. Franciszka z Asyżu, który pierwszy urządził żłóbek wyobrażający Boże Narodzenie, propagowali kult Dzieciątka Jezus. Oni to zaczęli urządzać po kościołach szopki, oni też pierwsi organizowali jasełka -



ruchome przedstawienia scen Bożego Narodzenia. Przy takich widowiskach na pewno śpiewano też i stosowne pieśni, jednak z tego czasu nie zachowała się ani jedna kolęda. Najdawniejsze kolędy, które znamy, pochodzą z wieku XV, a najpopularniejsza z nich to kolęda "Anioł pasterzom mówił". Kolędy nigdy nie poszły w zapomnienie, bo śpiewali je z ochotą wszyscy, młodzi i starzy, przekazywano je z pokolenia na pokolenie, a gdy wynaleziono druk, drukowano je i zbiory takich kolęd i pastorałek zwano "kantyczkami". Kolejne wieki przyniosły nowe kolędy, a największy ich rozkwit datuje się na wiek XVII i XVIII. Wówczas powstały znane do dziś kolędy, jak: "Wśród nocnej ciszy", "Lulajże Jezuniu", "Bóg się rodzi" i inne.

### KOLĘDA - ODWIEDZINY DUSZPASTERSKIE

Dawniej odwiedziny duszpasterskie rozpoczynano w Nowy Rok lub dnia następnego, a kończono w święto Matki Boskiej Gromniczej. Obecnie wizyty duszpasterskie trwają zazwyczaj dłużej, gdyż ludność Polski znacznie się zwiększyła. Z. Kolberg pisał: "Proboszcz lub wikary nawiedza "po kolędzie" domy wszystkich parafian. Towarzyszy mu organista z dzwonkiem i chłopiec z kobiałką. Ksiądz winszuje w każdej chacie Nowego Roku, wgląda w pożycie rodziny, wysłuchuje dzieci pacierza i katechizmu". Pierwsze wzmianki o kolędzie mamy w XVII w. Wówczas to prowincjonalny synod piotrkowski w 1607 r. i gnieźnieński w 1628 r. zobowiązywał księży, aby "na kolędzie grzeszników napominali, każdego do pełnienia obowiązków i przyzwoitości nakłaniali, nieszczęśliwych pocieszali". Na wsiach utarł się zwyczaj, gdy ksiądz, chodzący po kolędzie, wychodził z czyjegoś domu, panny i dziewczęta starały się usiąść na krześle lub stołku, na którym siedział duchowny. Wierzano bowiem, że ta, która pierwsza usiadłszy, w tym roku wyjdzie za mąż.

### JASEŁKA

Pierwsze jasełka urządził dawno temu, w roku 1223, wielki miłośnik Dzieciątka Jezus - św. Franciszek z Asyżu w skalnej grocie w Greccio. Ojcowie i bracia z Zakonu zwyczaj ten ponieśli na cały świat, w tym także do Polski, gdzie już pod koniec XIII wieku pojawiły się figury przedstawiające całą scenę Bożego Narodzenia. Nadszedł jednak czas, gdy ludziom znudziło się coroczne oglądanie drewnianych czy kamiennych figur. Pomysłowi bracia zakonni zaczęli więc wystawiać najpierw ruchome figury, później zaś kukiełkowe i właśnie takie widowiska zaczęły gromadzić wielkie tłumy ludzi. Niestety reakcja ludzi na te przedstawienia nie była godna miejsca, w jakim je wystawiano - kościoła i dlatego jasełka z nich usunięto. Zaczęto je wystawiać w różnych miejscach (większych domach, placach, ulicach). Jasełka zawsze rozpoczynają się sceną zbudzenia pasterzy przez aniołów. Zawsze jest też w nich scena na dworze okrutnego króla Heroda, jest śmierć krążąca wokół jego tronu, która kosą ścina mu głowę, jest niesforny diabeł namawiający go do zabicia

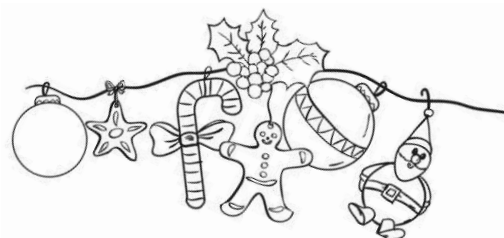
dzieci w Betlejem. Jest oczywiście Święta Rodzina przy żłóbku małego Jezusa, są pasterze i Trzej Królowie przychodzący z darami.

Nazwa - jasełka pochodzi od słowa "jasała", czyli żłób bydlęcy w stajni. Od tego "żłobu" powstał żłóbek, a od "jasała" - jasełka, w których głównym elementem jest żłóbek z małym Dzieciątkiem. Były okresy w naszej historii, gdy zabraniano wystawiania jasełek, tak było w zaborze pruskim i rosyjskim w czasie niewoli narodowej, tak było w okresie ostatniej wojny, tak było i w czasach stalinizmu.

### CHOINKA

Na Wigilię Bożego Narodzenia niemal każda polska rodzina umieszcza w swoim mieszkaniu i dekoruje choinkę. Jest to jedna z najmłodszych tradycji wigilijnych. Początkowo, w tym również na ziemiach polskich, popularna była "jodłka", czyli wierzchołek sosny, jodły lub świerku zawieszony u pułapu. Drzewko to miało chronić dom i jego mieszkańców od złych mocy. Choinka w obecnej formie przyjęła się w Polsce dopiero w XVIII w. i zwyczaj ten przeniósł się z Niemiec. Opisuje to m.in. Zygmunt Gloger w "Encyklopedii Staropolskiej": "Za czasów pruskich, tj. w latach 1795-1806, przyjęto od Niemców zwyczaj w Wigilię Bożego Narodzenia ubierania dla dzieci sosenki lub jodełki orzechami, cukierkami, jabłuszkami i mnóstwem świeczek woskowych". Kościół był początkowo niechętny temu zwyczajowi, lecz szybko nadał choince chrześcijańską symbolikę "biblijnego drzewa wiadomości dobra i zła" pod którym rozpoczęła się historia ludzkości. Choinkę wnosi się do domu w dniu, w którym wspominamy pierwszych ludzi - Adama i Ewę. Na choince nie może zabraknąć jabłek, bo właśnie te owoce były na owym biblijnym drzewie, a ponadto jabłko symbolizuje zdrowie.

Wśród iglastych gałązek wiją się łańcuchy, lekkie, słomkowe i bibułkowe, są pamiątką po wężu-kusicielu. Gwiazda na szczycie drzewka symbolizuje gwiazdę betlejemską, która wiodła Trzech Króli do Dzieciątka Jezus. Świeczki na gałązkach to jak okruszki ognia, który dawniej płonął w izbie przez całą noc wigilijną, aby przychodzące na ten czas dusze przodków mogły się ogrzać. Choinki ubierano także w piernikowe figurki ludzi i zwierząt, lukrowane kolorowo, posypane makiem, szczególnie okazałe prezentowała się postać Św. Mikołaja. Tak ustrojona choinka stała w domu do Trzech Króli. W wielu rejonach Polski zwyczaj ubierania choinki zdomowił się dopiero na początku XX wieku. Obecnie dzięki technice wystrój choinek znacznie odbiega od dawnych prostych ozdób i palących się świeczek.



# Bożonarodzeniowe zwyczaje.

Boże Narodzenie to w tradycji chrześcijańskiej święto upamiętniające narodziny Jezusa. Jest to święto stałe wypadające 25 grudnia. Poprzedzone jest okresem czterotygodniowego postu, zwanego adwentem. Święta zaczynają się już 24 grudnia od dnia poprzedzającego rocznicę narodzin Dzieciątka Bożego – Wigilii. Jest to wieczór zbratania ludzi, zadumy, odpuszczania urazów.

W Wigilię stroi się choinkę jako chrześcijański symbol „Biblijnego drzewa dobra i zła” albo też jako symbol nadziei i długowieczności. Ozdoby na choinkę też mają swoją symbolikę: gwiazda na czubku drzewka oznacza Gwiazdę Betlejemską, świece przypominają o przyjściu na świat światłości czyli Jezusa Chrystusa, łańcuch przedstawia węza kusiciela z raju.

Dzieci z niecierpliwością wypatrują pierwszej gwiazdki na niebie, która przed wiekami wskazywała pasterzom i Trzem Królom drogę do stajenki. Kiedy się pojawi, dopiero wtedy można zacząć Wigilię. Rodziny gromadzą się przy stole wigilijnym nakrytym białym obrusem, pod którym rozłożone jest sianko symbolizujące żłóbek, w którym leżało Dzieciątko. Musi być też opłatek, z łaciny oblatum, czyli dar ofiary. Dzielenie się nim symbolizuje łamanie chleba przez Chrystusa w czasie ostatniej wieczerzy. Wieczerną wigilijną należy rozpocząć czytaniem fragmentu z Ewangelii o narodzeniu Chrystusa, łamaniu się opłatkiem i składaniu sobie życzeń.

Do wieczerzy przygotowuje się 12 potraw, bo tylu było apostołów. Należy spróbować każdego dania, gdyż ma to zapewnić obfitość w następnym roku. Najpopularniejszymi potrawami na polskich stołach są zaleźnie od regionu: barszcz z uszkami, żurek postny, pierogi z kapustą i grzybami, fasola z kapustą, kasza ze śliwkami, kluski z makiem, śledzie i ryby, głównie karpie.

Dzielenie opłatkiem rozpoczyna pan domu albo najstarszy syn. Każdy łamie się z każdym, dopiero później można zasiąść do stołu. Po wieczerzy można ciągnąć poszczególne żdźbła siana, by z nich wróżyć. Długie i proste oznaczają szczęśliwe i długie życie, krótkie i pogiete – chorobę lub śmierć. Panna, która wyciągnie żdźbło zielone wkrótce wyjdzie za mąż - a żółte wróży staropanieństwo. Na wigilijnym stole powinno stać też puste nakrycie dla zbłąkanego przybysza. Tego wieczoru nikt nie może być samotny.

Po kolacji moment najważniejszy, szczególnie dla dzieci – prezenty, które pojawiają się pod choinką lub przynosi je Święty Mikołaj, czasami

bardzo srogi z różgą w ręku. Prezenty symbolizują dary, które otrzymał Pan Jezus od Trzech Króli.

Później przychodzi czas na śpiewanie kolęd czyli pieśni nawiązujących swą treścią do narodzin Chrystusa Zbawiciela świata. Dziś częściej się słucha tych pieśni niż śpiewa, a to wielka szkoda, bo nic tak nie łączy jak wspólne śpiewanie.

Pasterka czyli msza święta upamiętniająca przybycie do Betlejem pasterzy i złożenie przez nich hołdu nowonarodzonemu Jezuskowi, rozpoczyna się o północy i cały kościół rozbrzmiewa wówczas pięknymi kolędami.

*Opr. Halina Danieluk*



Kochani Parafianie i Wszyscy Ludzie  
Dobrej Woli,

Z całego serca dziękujemy za Wasz wspaniały udział w Adwentowej Akcji Dobroczynnej.

Dziękujemy za wsparcie stoiska dobroczynnego,  
za cudowne "paczki serduszkowe",  
za ofiarność w zbiórkach żywności  
w sklepach w Borówcu  
i w markecie "Biedronka".

Cieszymy się, że w naszej okolicy  
mieszka tyle osób o tak wielkim sercu.  
Przytulamy Was wszystkich bardzo ciepło  
i bardzo świątecznie.

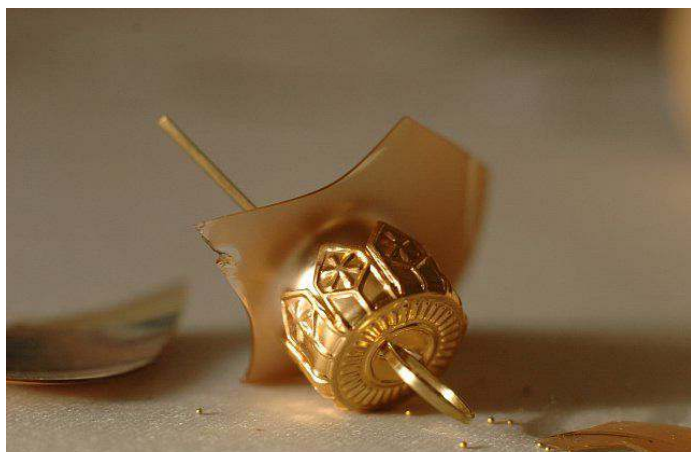
**Wesołych Świąt!**

*Parafialny Zespół Caritas*

**ZAWSZE, ILEKROĆ POZWOLISZ, BY  
BÓG POKOCHAŁ INNYCH  
PRZEZ CIEBIE,  
ZAWSZE WTEDY JEST BOŻE NARODZENIE**

*Matka Tesesa z Kalkuty*





## Wesołe święta

Zaczął się wyjątkowo niewesoło: pisałam tekst do późna w nocy, jednak natłok przedświątecznych zajęć plus złośliwość rzeczy martwych to wyjątkowo irytująca kombinacja. Komputer z bliżej mi nie znanych względów odmówił posłuszeństwa i skasował mi cały napisany tekst.... bez komentarza. To mają być wesołe święta? Kto wymyślił to określenie? Miotam się w bezsilności, jednak ostatecznie nie pozostaje mi nic innego, jak zacząć od początku.

Grudzień jak co roku taki sam – setki spraw do załatwienia na wczoraj, aby zdążyć przed końcem roku. Typowa przedświąteczna krzątanina, w której niekiedy istota świąt wydaje się zatracać. Jest tyle do zrobienia – zakupy, sprzątanie, gotowanie; czasu wiecznie za mało, a portfel też nie jest studnią bez dna. Sens powiedzenia „czas to pieniądz” staje się jakby bardziej odczuwalny. Niejeden z nas staje przed dylematem, jak sprawić, aby pod choinką było i godnie i zacnie. Niejeden rodzic zgrzyta zębami na myśl o setkach pytań dotyczących prezentów – bombardowany pomysłami latorośli cierpliwie tłumaczy, ile domów musi odwiedzić św. Mikołaj, a i jego renifery mają już zdarte kopytka i ledwo zipią z przepracowania. Lista dziecięcych życzeń zdaje się nie mieć końca. W okolicach Poznania postać szczodrego świętego od prezentów nazwano 'Gwiazdor'. Zastanawiam się dlaczego? Bo pojawia się wieczorem wraz z pierwszą gwiazdą na niebie i to on zdaje się być pierwszą gwiazdą wieczoru, wyczekiwany z radością, obawą i utęsknieniem przez cały adwent. A co z Jezusem? Niby jest, narodził się gdzieś tam w betlejemskim żłóbku pośród bydlatek na sianie. Wszyscy o Nim mówią dookoła, tylko że to jego istnienie i jego dary dla nas takie jakieś trudne do pojęcia i wyobrażenia, a ten gość z białą brodą w czerwonym ubraniu zdaje się być bardziej konkretny i namacalny. Ot takie czasy.... Nie dajmy się zwariować i zmanipulować reklamie, ustalmy jasno i wyjaśnijmy milusińskim, kto mimo skromniejszej stylizacji jest prawdziwą gwiazdą wigilijnego wieczoru i zawczasu zrewidujmy długaśną listę życzeń zanim świąteczne szaleństwo osiągnie apogeum. I niech nie

skusi nas kredyt konsumpcyjny, którego potem będziemy gorzko żałować. Wesołe święta z kredytem na głowie to nie jest raczej powód do radości.

Najwyższy czas wkroczyć do kuchni i podjąć działania kulinarne. Zaczynam od pierników, po niedługim czasie piekarnik działa na najwyższych obrotach, a ja urozmaicając sobie czekanie na dopieczenie kolejnej porcji tych pysznych słodkości buszuję po Internecie w poszukiwaniu jakiejś ciekawej inspiracji. Przy okazji zaglądam na któryś z portali, aby sprawdzić, co słychać na świecie i dowiedzieć się czy zima wreszcie przestanie kaprysić i kiedy łaskawie pokaże swoje piękne, białe oblicze. Moją uwagę przykuwa jedna mrożąca - tyle że krew w żyłach - wiadomość: gdzieś w kraju nad Wisłą dwoje młodych ludzi nocną porą zasztytowało rodziców.... Mój radosny piernikowy nastrój siada. No to faktycznie wesołych świąt.... Współcześni Romeo i Julia napotykając rodzicielskie veto decydują się na najbardziej drastyczne rozwiązanie, i nie jest to bynajmniej banalna ucieczka z domu. Zainspirowani przekazem medialnym postanawiają zlikwidować źródło swoich problemów przy pomocy noża i z premedytacją zadają rodzicielom śmiertelne ciosy. Tak bardzo pragną wolności, że w bestialski sposób podnoszą rękę na tych, którzy dali im życie i ich wychowali, tylko czy trzeba było wykazać się aż takim okrucieństwem? Można dyskutować, gdzie tkwił błąd, kto zawinił: szkoła czy dom, czy rodzice traktowali ich zbyt liberalnie i wykształcili w nich absurdalne postawy roszczeniowe, czy może za surowo? Niemniej jednak poraża fakt, że dwoje ludzi zostało 'wyeliminowanych' z gry zwanej życiem rękami własnych dzieci. W wyobraźni nastolatków wirtualna rzeczywistość przeniknęła do realnego świata z tragicznym skutkiem: zapomnieli, że życie to nie gra komputerowa, tu nie da się nic powtórzyć ani przejść na następny poziom. Czy tacy bezwzględni ludzie wiedzą, co to jest sumienie?

Niedługo potem znajduję inny gorący news: kilku młodych ludzi świadomie wpełnęło rowerzystę pod autobus.... Dokąd zmierza ten świat? Jak tu cieszyć się świąteczną atmosferą, kiedy media karmią nas takimi opowieściami rodem z horroru. Czy osiągnęliśmy już ten etap, że strach się bać drugiego człowieka?

Czasem mam wrażenie, że współcześni młodzi ludzie celują w obalanie wszelkich obowiązujących norm i bez skrupułów łamią zasady i przekraczają granice. Tyle się mówi o wychowaniu bezstresowym: nie wolno zwrócić uwagi, nie wolno skrytykować, stawia się na swobodny rozwój młodzi nie znają zasad, bo nikt ich nie nauczył, że w społeczeństwie, w którym żyją, obowiązują jakieś normy zachowania. To rodzice są od wytyczania granic, a młody człowiek słyszy od najmłodszych: masz prawo do (...), nikt nie ma prawa ci zabraniać, walcz o swoje, nikt nie będzie ci dyktował, co masz robić. A obowiązki? Życie jest wystarczająco stresujące, jeszcze się w życiu

namęczysz.... Prawa kontra obowiązki – w tym temacie istnieje odwieczny problem z zachowaniem równowagi. I tak autorytety upadają, a pojęcia takie jak empatia, respekt i szacunek odchodzą do lamusa, bo nie są przydatne na ścieżkach kariery i szybkiego sukcesu. Smutne i niewesołe.... Żeby jednak nie popadać w depresję z powodu beznadziejności i bezduszości tego świata, wyłączam komputer i tv. Dość już tych złych i przytłaczających newsów. Sprzątając kuchnię włączam muzykę – spokojna klasyka działa kojąco na moje spowite gęstą chmurą pesymizmu wnętrze. Humor poprawia mi mój własny syn, który właśnie przyszedł ze szkoły i zadowolony obwieścił, że akcja „szlachetna paczka” u niego w szkole zakończyła się sukcesem na 120%. Czyli jednak istnieje dobro na tym świecie i są młodzi ludzie chętni do podejmowania mądrych działań na rzecz tych, którzy częstokroć nie z własnej woli znaleźli się w losowej potrzebie. Szóstoklasiści wraz z operatywną i energiczną wychowawczynią wykazali inicjatywę i ochoczo zmobilizowali rodziców. Ofiarność darczyńców przeszła ich oczekiwania. W ubiegłym roku w akcję charytatywną pod hasłem „szlachetnej paczki” zaangażowana była tylko jedna klasa, pozostałe przyglądały się ciekawie temu pionierskiemu zadaniu. W tym roku zachęczone ubiegłorocznym sukcesem działały wspólnie już trzy klasy, a jak będzie w przyszłym roku? Prognoza na przyszłość jest optymistyczna, dzieciaki przekonały się na własnej skórze, jak ważne jest dzielenie się dobrem i umiejętność efektywnego pomagania. Młodych ludzi należy uwrażliwiać na ludzką krzywdę, takich postaw trzeba uczyć od początku, a nie tylko suchej, podręcznikowej wiedzy teoretycznej – przecież nie od dziś wiadomo, że czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci, dlatego wielkie brawa dla dzieciaków i ich nauczycielki, za odwagę podejmowania działania. Poczucie dobrze spełnionego obowiązku ze strony dzieciaków i wiara w ludzkie dobro, jakiego doświadczyli obdarowani utwierdzają mnie w przekonaniu, że jednak święta mogą być wesołe i radosne.

Akcje charytatywne cieszą się sporym zainteresowaniem w okresach około świątecznych. Zwłaszcza Boże Narodzenie jest dogodną okazją do uświadomienia sobie prawdziwego wymiaru ludzkich potrzeb i odpowiedzi na nie. Właśnie wróciłam do domu po kolejnej akcji charytatywnej na naszym lokalnym borowieckim podwórku. Tym razem było to dzielenie darów pochodzących z naszej parafialnej Caritasowej zbiórki żywności oraz przygotowanie do transportu zdeponowanych u nas paczek z „Choińki miłosierdzia”. Wrażenia podobne jak w klasie u mojego syna: sądząc po wielkości paczek ofiarność ludzka jest ogromna..... Nie da się tego wyrazić w żadnych jednostkach miary i wagi; dla nas, wolontariuszy cyfry pozostają w raportach i sprawozdaniach, a prawdziwą miarą naszego sukcesu jest uśmiech osób, którym udało się pomóc i świadomość, że chociaż w ten sposób możemy wyciągnąć do kogoś pomocną dłoń i uświadomić komuś,

że nie jest sam w swojej potrzebie. Być może nadejdzie czas, że ów ktoś zechce kiedyś odwzajemnić się komuś innemu dobrem za dobro? Tego życzyłabym na nadchodzące Święta nam Wszystkim. Udanych relacji międzyludzkich, rodzinnego ciepła nie gnębiącego poczuciem winy z tytułu zaniedbania czy innego zaniechania i ludzkiej życzliwości na co dzień. Wesołych Świąt.

*Beata*



## **parafialnej** **NIANI** **RADY i PORADY**

### **Jak wytłumaczyć ideę Bożego Narodzenia dzieciom?**

Święta Bożego Narodzenia to czas, który bardzo głęboko przeżywamy. Wiąże się on z oczekiwaniem, radością, wieloma różnymi wydarzeniami. To chwile pełne smaków, zapachów i wzruszeń. To pielęgnowane zwyczaje i odwieczna tradycja.

Każde dobrze przeżyte Boże Narodzenie na długo zostaje w naszej pamięci. Szczególnie, gdy jesteśmy dziećmi. Warto więc zadbać o to, by nasze maluchy od początku miały piękne wspomnienia. Żyjemy w świecie, w którym teraz konsumpcjonizm jest tak silny, że wielu ludziom przesłania prawdziwą istotę Bożego Narodzenia. Najważniejsze są prezenty, stół uginający się od świątecznych smakołyków, oglądanie telewizji i spanie. Dzieci myślą tylko o tym, co dostaną pod choinkę.

Nie pozwólmy, by święta stały się okazją do zakupów, Wigilia kojarzyła się z rozdawaniem подарunków, a pierwsze i drugie święto były wyłącznie czasem wolnym od pracy. Nie ulegajmy reklamom próbującym skomercjalizować ten ważny czas. Spróbujmy ochronić domowników przed zakupowym szaleństwem. Od tego jak dzieci zapamiętają Boże narodzenie zależeć będzie ich przyszłe życie. W dorosłość mogą wejść jako osoby wracające z ciepłem w sercu do grudniowych dni, lub będą to dla nich zupełnie obojętne wydarzenia. Zadbajmy więc od początku o to, by dziecko wiedziało, na czym polegają narodziny Jezusa. Warto zaznajomić pociechy z Adwentem, zachęcić do uczestnictwa w Roratach, wspólne przygotować lampion



i adwentowy kalendarz. W zapomnienie odchodzi zwyczaj pisania listów do Świętego Mikołaja. A szkoda. Bo te chwile bardzo jednoczą rodzinę i pokazują, jakie marzenia i pragnienia mają nasze dzieci. To wspaniała okazja, by skorygować ich zainteresowania, wytłumaczyć, dlaczego ta gra czy zabawka jest bezużyteczna. Warto pokazać dzieciom stajenkę betlejemską, opowiedzieć o Świętej Rodzinie. Przybliżmy wydarzenia, które miały miejsce kilka tysięcy lat temu.

Święta to oczywiście choinka, na której nie może zabraknąć ozdób, lampek i dekoracji. Dzieci bardzo chętnie dekorują bożonarodzeniowe drzewko. Wyzwała to w nich poczucie odpowiedzialności i sprawia wiele uciechy. Podobnie jak przygotowywanie własnoręczne choinkowych ozdóbek. Naturalnie bardzo cenna jest dziecięca pomoc w kuchni. Wspólne lepienie pierogów, pieczenie pierników, mieszanie ciasta, lukrowanie ciast jest okazją do rozmowy, na którą nie zawsze jest czas w ferworze codziennych obowiązków. Nasze pociechy mogą włożyć sianko pod obrus, postawić talerz dla wędrowca przy okazji dowiadując się skąd wziął się ten zwyczaj i posłuchać o tym, dlaczego łamiemy się opłatkiem i składamy sobie życzenia. Atmosferę przy wigilijnym stole podkreślą kolędy. Najpiękniej rozbrzmiewają, gdy śpiewa cała rodzina. Dziecko może nauczyć się na pamięć choć jednej zwrotki. Przed przystąpieniem do wieczerzy dobrze jest przeczytać odpowiedni fragment z Pisma Świętego. No i oczywiście należy pomyśleć o uroczystych strojach, by podkreślić wyjątkowość tego wieczoru. W ten sposób okazujemy szacunek narodzonemu Dzieciątku, które choć ubogie, okryte siankiem przyniosło nam zbawienie.



## BOŻE NARODZENIE W MOJEJ RODZINIE

Kilka pytań - gimnazjalistce - Marysi Milanowskiej - zadała Jolanta Czechowicz



### ***Do jakiej szkoły chodzisz i ile masz lat?***

Uczę się w Zespole Szkół Salezjańskich w Poznaniu. Jest to szkoła o charakterze katolickim. Chodzę do niej od samego jej powstania i jednocześnie od początku mojej edukacji, to znaczy od 2006 roku. Mam 15 lat.

### ***Jak znajdujesz się wśród współczesnej młodzieży, jak świadczysz, że jesteś taka, a nie inna?***

Myślę, że odnajdywanie się wśród rówieśników nie przychodzi mi z trudem. Zapewne jest to związane z osobami, w których towarzystwie się obracam. Poza przyjaciółmi ze szkoły utrzymuję kontakty z ludźmi o wierze takiej samej jak moja. Niektórych poznałam na rekolekcjach letnich (jeżdżę na nie co roku od 5 lat), a z innymi znam się od dziecka. Niektórzy są trochę pogubieni, jeśli chodzi o sprawy duchowe, ale to właśnie pozwala mi i innym moim znajomym świadczyć o Jezusie. Wtedy rozmawiamy ze sobą oraz próbujemy dojść do pewnych wniosków. Ja staram się umocnić ich wiarę (pomimo, że czasami jest trudno) - przynosi mi to jednak ogromną radość i satysfakcję. Dzięki temu wiem, że czynię dobrze i zbliżam innych do prawdziwego szczęścia, którym jest Pan Bóg. Myślę też, że moje świadectwo dla innych jest również podparte postawą moich rodziców, dziadków i całej rodziny. Jest ona mocno związana z Kościołem m.in. przez posługę kapłańską moich wujków, nieżyjącego już ks. prałata Władysława Swobodę oraz ks. kanonika Mariana Mikołajczaka.

### ***Jakie masz obowiązki w okresie świątecznym i adwentu?***

Bardzo się cieszę na nadchodzące Święta. Jak zawsze wymagają one od mojego rodzeństwa i ode mnie większego zaangażowania zarówno w sprawy



duchowe jak i nasze domowe przygotowania do Bożego Narodzenia.

W tym roku jest szczególnie trudno zorganizować te działania, głównie ze względu na obowiązki szkolne. W trzeciej klasie gimnazjum wyjątkowo trudno jest utrzymać dotychczasowy poziom. Mój cenny czas w tym roku pochłonęła fizyka, na której szczególnie mi zależy (biorę udział w Wojewódzkim Konkursie Fizycznym). Pomimo to, ja i bracia staramy się nie zapominać o roratach. Mój sentyment do dawnego miejsca zamieszkania przyciągnął mnie i brata Piotra na roraty odprawiane codziennie o 6:15 na osiedlu Rusa w Poznaniu. Młodszy Jaś jak tylko mógł / gdy był zdrowy / i był w stanie wrócić ze szkoły na czas - do Borówca, uczestniczył w roratach w naszej parafii. Razem z Piotrkim przygotowujemy się do sakramentu bierzmowania, dlatego uczestniczymy w spotkaniach dla młodzieży. Oboje byliśmy pod wrażeniem świadectwa o rodzinie, jakie przedstawił Ojciec Ashenafi zarówno w czasie mszy świętej w drugą niedzielę adwentu jak i na spotkaniu z pierwszą klasą gimnazjum. Myślę, że ten, kto uważnie go słuchał na pewno wyciągnie dla siebie wiele pozytywnych wniosków. Czekam jeszcze na przedświąteczną spowiedź świętą, ponieważ, jak każdy, mam trochę za uszami. Myślę, że z pomocą Pana Boga i życzliwych ludzi, którzy mnie otaczają, będę mogła realizować hasło nowego roku w kościele – „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię”. W adwencie należy również pamiętać o potrzebujących. Jak wielu innych parafian, włączyliśmy się w akcję zbiórki żywności oraz w organizowaną w naszej szkole akcję „Serce dla Lwowa”.

Przed Świątami będziemy mieli z rodzeństwem kilka dni wolnego. W końcu się wyśpimy, ale też będziemy mogli pomóc rodzicom. Już uczestniczyliśmy w myciu okien, uporządkowaniu rzadko sprzątanых zakamarków. W najbliższym czasie na pewno zaangażuję się w prace w kuchni, w szczególności w pieczenie ciast i przede wszystkim pierników, co powoli staje się moim hobby. Kiedy w całym domu czuć zapach świątecznych wypieków, każdy uświadamia sobie, że już krok po kroku idą święta. Nie mogę się doczekać robienia ozdób świątecznych, bo jest to dla mnie jedna z największych przyjemności podczas przygotowań. Bracia z tatą skupią się na ubraniu choinki i zbudowaniu żłóbka (podobnego do tego, jaki powstaje w kościele) z figurkami, jakie zebraliśmy na ubiegłorocznych roratach... i które pieczołowicie pomalowaliśmy farbami dla modelarzy.

### ***Jak świętuje Boże Narodzenie wasza rodzina?***

W Wigilię po południu wszystko jest już przygotowane i w spokoju oczekujemy gości- tych zaproszonych i tego niespodziewanego również. Oprócz domowników w tym roku będziemy cieszyć się radosną nowiną z dziadkami i wujkiem. Pod obrusem oczywiście będzie sianko, a na stole oprócz tradycyjnych 12 potraw postawimy i zapalimy świecę Caritas.

Wieczera zazwyczaj zaczyna się około godziny 17:00 od wspólnego pacierza i dzielenia się opłatkiem. Po chwilach spędzonych przy wspólnym stole rozpoczyna się rodzinne kolędowanie. W tym roku oprócz fortepianu wykorzystamy z Jasiem gitary, na których we wrześniu rozpoczęliśmy naukę gry. Już nie możemy doczekać się tych świąt. Podobnie jak wszystkie dzieci nieustannie wyczekujemy momentu rozpakowania prezentów. Zawsze towarzyszą temu uśmiechy i wyjątkowo radosna atmosfera. Dla mnie ważne są także uczucia innych, gdy w końcu widzą swoje upominki, ponieważ część prezentów wykonuję własnoręcznie. Nasz wigilijny wieczór przebiega w bardzo magicznym nastroju. Dwa dni Bożego Narodzenia są obchodzone niemniej uroczyście. W Boże Narodzenie i drugie święto odwiedzimy rodzinę. Na pewno będziemy z nimi kolędować i cieszyć się z Narodzenia Pana.

Wszystkim chciałabym życzyć tak wspaniałych oraz magicznych chwil, jakie utkwily w moim sercu już w poprzednich latach – od moich wczesnych lat dziecięcych. Mam nadzieję, że Pan Jezus zagości w sercach ludzi, wprowadzając do nich pokój i miłość.

Marysia Milanowska

**Uśmiechnij się!  
optymiści żyją dłużej!**



#### **Przed lustrem.**

Łysy facet stoi przed lustrem i przygląda się swojej czuprynie.

Po chwili z dumą mówi sam do siebie:

– Jak na czterdziestolatka to całkiem nieźle!  
Ani jednego siwego włosa!

#### **Napis na sali w restauracji.**

Ostrzega się miłych gości, że nasze łyżki, noże i widelce nie są lekarstwem, które należy brać po obiedzie.

Wybrała HD.

# Droga do ŚWIĘTOŚCI

„Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa” – to hasło trwającego cyklu duszpasterskiego, nawiązującego do 1050 rocznicy Chrztu Polski w 2016 roku. Hasłem kolejnego roku duszpasterskiego (2014/2015) jest: **Nawróćcie się i wiercie w Ewangelię**. Zatem tematem nowego roku liturgicznego będzie NAWRÓCENIE, będące „kluczem” i **drogą do świętości**.

Podczas tegorocznych spotkań roratnich dzieci poznawały życie i drogę do świętości **Teresy z Ávila**, znanej też jako św. Teresa od Jezusa lub św. Teresa Wielka. Wybór takiego tematu wiąże się z rokiem jubileuszowym 500-lecia urodzin św. Teresy (28 marca 2015 r), który rozpoczął się 15 października tego roku i jest obchodzony nie tylko w klasztorach karmelitańskich, ale i w całym Kościele. Drugim powodem podjęcia takiego tematu jest ogłoszony przez papieża Franciszka Rok Życia Konsekwowanego, który rozpoczął się w święto Ofiarowania NMP, 21 listopada tego roku.



Teresa de Cepeda y Ahumada była Hiszpanką. Wyrosła na piękną i pełną uroku osobistego kobietę. Jej inteligencja, wesołość, czyniły z niej centrum każdego towarzystwa. Umiiała się ubierać, a nawet gdy została zakonnicą nosiła habit z pełną gracji elegancją.

Największą miłością Jej życia był Jezus. Dla niego wybrała wyzwanie jakim było życie zakonne, podjęła wielki wysiłek reformy Karmelu, znosiła cierpienia, choroby ale też szyderstwa i wrogość innych. Na polecenie spowiedników spisała dzieje swego życia i dzieło reformy. Jej miłość była pełna pasji: *"Panie! Niech ci inni lepiej ode mnie służą, i niech szczęście, które im gotujesz będzie większe od mojego. Ale żeby Cię miał kto więcej kochać ode mnie, tego nie ścierpię!"*

Teresa Zmarła 4 października 1582 r. w wieku 67 lat w klasztorze karmelitańskim w Alba de Tormes koło Salamanki. Tam, w kościele Zwiastowania NMP, znajduje się jej grób.

Błogosławioną ogłosił ją Paweł V 24 kwietnia 1614 r., kanonizował ją Grzegorz XV 12 marca 1622 r., a jako pierwszą kobietę 27 września 1970 r. Paweł VI ogłosił św. Teresę od Jezusa Doktorem Kościoła. Wspomnienie św. Teresy od Jezusa przypada 15 października. Jest patronką Hiszpanii i cierpiących na bóle głowy.

HDC

**Niech nic cię nie smuci,  
niech nic cię nie przeraża, wszystko mija,  
tylko Bóg jest niezmienny.  
Cierpliwością osiągniesz wszystko;  
Temu, kto posiadał Boga, niczego nie brakuje.  
Bóg sam wystarczy.**

*św Teresa z Ávila*

**Solo Dios basta** - „Bóg sam wystarczy” lub „jedynie Bóg wystarczy”. Te słowa św. Teresy z Ávila, towarzyszyły w czasie tegorocznego Adwentu.

*Mówiła: kochaj bo miłość jest OK!  
Mówiła: ufaj i przed zwątpieniem wierz  
Bóg sam wystarczy, w Jego dłoni twój los  
Bóg sam wystarczy, śpiewaj na cały głos!*

*Dziewczyna z hiszpańskiego miasta  
solo Dios basta, solo Dios basta  
Zasiała ziarno, które wzrasta  
solo Dios basta, solo Dios basta!*

*Mówiła: ciesz się każdym nowym dniem  
mówiła: słuchaj gdy mówi serce twoje  
Bóg sam wystarczy, w Jego dłoni twój los  
Bóg sam wystarczy, śpiewaj na cały głos!*

*Dziewczyna z hiszpańskiego miasta  
solo Dios basta, solo Dios basta  
Zasiała ziarno, które wzrasta  
solo Dios basta, solo Dios basta!*

*Nie bój się, nie bój, Wśród życia dróg,  
Tu wszystko mija, zostaje Bóg  
Nie bój się, nie bój, Wśród życia dróg,  
Tu wszystko mija, zostaje Bóg*

*Dziewczyna z hiszpańskiego miasta  
solo Dios basta, solo Dios basta  
Zasiała ziarno, które wzrasta  
solo Dios basta, solo Dios basta!*

*(słowa i muzyka Adam Szewczyk)*

# Odwiedziny duszpasterskie 2014/2015

**27.XII. - sobota**, godz. 13.00:

ul. Leśna od pp. Piaseckich, ul. Poznańska do pp. Bartkowiak, ul. Kwitnąca od lasu do ul. Poznańskiej.

**28.XII. - niedziela**, godz. 14.00:

ul. Dębowa od nr 1, ul. Zaulek, ul. Kręta, ul. Prosta, ul. Widokowa od lasu do ul. Poznańskiej.

**29.XII. - poniedziałek**, godz. 13.00:

ul. Poznańska nr 23 od pp. Kłos do pp. Gramsz nr 55, ul. Warzywna, ul. Uroczysko, ul. Polna.

**30.XII. - wtorek**, godz. 13.00:

ul. Rekreacyjna od ul. Poznańskiej w kierunku lasu.

**2. I. - piątek**, godz. 16.00:

ul. Poznańska nr 118 pp. Chudziak do pp. Holc nr 72.

**3. I. - sobota**, godz. 13.00:

Osiedle Piaskowe nr 18 od p. Mirosławy Karmelita

**4. I. - niedziela**, godz. 14.00:

Zielona Dolina nr 10 pp. Zawierucha, ul. Mała Rekreacyjna, ul. Zielona Polana, do pp. Karpowicz.

**5. I. - poniedziałek**, godz. 16.00:

ul. Na Skarpie od nr 1, ul. Zacisze, ul. Źródlana.

**6. I. - wtorek** (Objawienie Pańskie), godz. 14.00:

ul. Nad Potokiem od pp. Kochańskich nr 20, ul. Słowikowa, ul. Wolniewicza.

**7. I. - środa**, godz. 16.00:

ul. Różana od nr 1, ul. Fiołkowa, ul. Jeżynowa, ul. Borówkowa, ul. Poziomkowa.

**8. I. - czwartek**, godz. 16.00:

ul. Graniczna od ul. Głównej do pp. Maślanko nr 38.

**9. I. - piątek**, godz. 16.00:

ul. Graniczna od pp. Szulc nr 40 do końca.

**10. I. - sobota**, godz. 13.00:

ul. Główna od Kamionek lewa strona nr 46, do ronda.

**11. I. - niedziela**, godz. 14.00:

ul. Główna od Kamionek prawa strona od nr 43 do ronda z ulicami: Sosnowa, Żurawinowa, Deszczowa - bez szeregowców

**12. I. - poniedziałek**, godz. 16.00:

ul. Leśna Polana nr 3 do końca, ul. Borowa od początku

**13. I. - wtorek**, godz. 16.00:

ul. Karmelowa do końca, ul. Jęczmienna, ul. Kozakowa od początku.

**14. I. - środa**, godz. 16.00:

ul. Grzybobranie nr 40 od lasu, ul. Prawdziwkowa, ul. Borowikowa, ul. Maślakowa.

**15. I. - czwartek**, godz. 16.00:

ul. Zapomniana od nr 1 (szeregowce), ul. Strumykowa.

**16. I. - piątek**, godz. 16.00:

ul. Spółdzielcza od nr 1 w kierunku ul. Zapomnianej, ul. Buczynowa, ul. Zapomniana od lasu do pp. Karwowskich nr 72, do pp. Żmudzińskich (stomatologia).

**17. I. - sobota**, godz. 13.00:

ul. Zapomniana od szeregowców, ul. Labirynt Wodny.

**18. I. - niedziela**, godz. 14.00:

ul. Wrzosowa od ul. Zapomniana.

**19. I. - poniedziałek**, godz. 16.00:

ul. Główna 49 „a” do 49 „i”, ul. Kurkowa od ul. Głównej.

**20. I. - wtorek**, godz. 16.00:

ul. Pod Borem od ul. Spółdzielczej, z ul. Bocznymi: Świerkowa, Lisa Witalisa, Jesionowa, Skwer Brzozowy.

**21. I. - środa**, godz. 16.00:

ul. Pod Lasem od ul. Głównej, z ul. bocznymi: Skwer Topolowy, Wierzbina, Bukowa, blok przy ul. Spółdzielczej.

**22. I. - czwartek**, godz. 16.00:

ul. Gruntowa, ul. Okrężna, ul. Na Uboczu, ul. Letnia od Wiosennej.

**23. I. - piątek**, godz. 16.00:

ul. Klonowa od pp. Frąckowiak, ul. Nad Jeziorem, ul. Brzaskwiniowa od Kempingowej, ul. Wiśniowa ul. Morelowa, ul. Śliwkowa, ul. Gruszkowa.

**24. I. - sobota**, godz. 13.00:

Wiosenna od ul. Szkolnej, ul. Czereśniowa od ul. Kempingowej.

**25. I. - niedziela**, godz. 14.00:

ul. Kempingowa od Mościenicy do p. Wawrzynowicz ul. Kempingowa 45, ul. Ładna od Kempingowej, ul. Zakole, ul. Urocz, ul. Ogrodowa.

**26. I. - poniedziałek**, godz. 16.00:

ul. Kempingowa od pp. Rynarzewskich nr 37 do nr 1.

**27. I. - wtorek**, godz. 16.00:

ul. Szkolna od apteki do Leśniczówki, ul. Zakątek, ul. Zielona.

**31.01.2015 r. - sobota** od godz. 15.00 – kolęda u parafian, którzy nie przyjęli kolędy w wyznaczonym czasie.

**Zgłoszenia w zakrystii.**

## Przysłowia

- Przyszedł styczeń – oby spełnił wiele życzeń.
- Kto w Trzech Królów kolęduje, temu Bóg pomyślność snuje.
- Gdy w Trzech Królów słońce świeci, wiosna pędem leci.
- Trzej Królowie wichry ciszą i krzyżyki na drzwiach piszą.

Redakcja: Parafia M.B. Królowej Rodzin w Borówcu,  
e-mail: [gazeta@parafiaborowiec.pl](mailto:gazeta@parafiaborowiec.pl)

Redagują: ks. G. Gałkowski, H. Danieluk, H. Drzymała-Celichowska,  
J. Czechowicz, M. Janowska, D. Pietrzak, B. Szarkowicz, O. Urbańska.